

Wciskanie emerytalnego kitu

15 kwietnia 2012

Głupio, drętwo i kłamliwie rząd próbuje przy pomocy spotów reklamowych przekonać nas do podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat. Uśmiechnięte buzie i splecione dłonie to znów ma być nasza emerytalna przyszłość. Kolejne 3 mln zł z naszych pieniędzy zostanie wyrzucone w błoto.

Władza najwyraźniej traktuje nas jak debili. Próbuje nam wmówić, że 67-latkowie na emeryturze będą wreszcie syci, szczęśliwi i w otoczeniu gromady wnuków. Media i władza wmawiają nam kłamliwie, że nowy wiek emerytalny dla kobiet to odległa perspektywa, choć w rzeczywistości dotyczy on już 50-paroletnich Polek, wydłużając im wiek choćby o kilka miesięcy. Poczucie krzywdy właśnie wśród kobiet będzie największe. Kolejne zapewnienia, tym razem pod hasłem „za 30 parę lat, jak dobrze pójdzie, piękny będzie emerytów świat” sprowokowały nawet spokojnego zazwyczaj barda-patriotę Jana Pietrzaka, który próbował w studio TVN 24 wytłumaczyć redaktorowi o bardzo małym rozumku, że kabaret to on, a nie rząd, że kabaret powinien być antyrządowy, czego oczywiście red. J. Kuźniar nie mógł pojąć.

„Wybitna” specjalistka od emerytur red. D. Wielowiejska ubolewa nad poziomem debaty emerytalnej. Polska wbrew zapowiedziom rządu nie stała się ani drugą Irlandią, ani tym bardziej krajem godziwych emerytur spędzanych pod palmą dzięki systemowi OFE. Aktualnie emeryci mogą jedynie ustawić sobie krzesesko na rondzie De Gaulla, by spocząć pod palmą, otrzymując po 11 latach „fantastycznego” inwestowania średnio 90 zł. Premier zapewnia nas o szczerzej i otwartej rozmowie w sprawie wyroku 67 lat na głowę, „chodzi o to, żebyśmy byli na bieżąco”, bo blisko 90 proc. Polaków, jak widać, nie nadąża za pomysłami ukochanego wodza. To, co obserwujemy w kwestii emerytur i podniesienia wieku do 67 lat, to tworzenie mitów, półprawd, a nawet całych ordynarnych kłamstw.

Przedstawicielka L.Balcerowicza ze stajni FOR o aparycji małego aniołka – na łamach jak zwykle niezawodnej „GW” – udowadnia nam, nierozgarniętym obywatelom, że im dłużej popracują starsi, tym więcej miejsc pracy będzie dla młodych. Niezwykle nachalna propaganda w kwestii wydłużenia okresu płacenia podatków i składek, krótkiego, najlepiej minimalnego pobierania emerytury w rządowych spotach, w stylu propagandy PRL, przypomina przygotowywanie pingwina do życia na pustyni, z gwarancją komfortowego i szybkiego poszerzania rodzinnego stadka.

Przecież już dziś mamy 2,168 mln bezrobotnych, ok. 500 tys. osób po 50-ce bez pracy i szans na jakąkolwiek pracę (liczba ta rośnie od 2009 r.), 13,5-procentowe bezrobocie, a wśród ludzi młodych do 30. roku życia nawet 30-procentowe bezrobocie (ok. 700 tys. osób). Niewiele odstajemy od Grecji i Hiszpanii, gdzie 50 proc. ludzi młodych jest na bezrobociu. Mamy ustawę żłobkową, ale nie mamy żłobków, najmniej nowych ofert pracy od 8 lat, 2,2 mln Polaków nie płaci długów, brakuje leków dla chorych na raka, a rząd nie ma planu awaryjnego, choć przystojna pani ministra tego rządu swego czasu miała wątpliwości, czy leczyć starych ludzi. Na poły mafijna, czyli nie do odrzucenia propozycja: albo wyższy wiek emerytalny, albo wyższy VAT na poziomie 30 proc., pokazuje dobitnie poziom „dyskusji” ze społeczeństwem i kompletny brak profesjonalizmu.

Rozmowa, panie premierze, to wzajemne przekonywanie się, a nie wyzywanie swych adwersarzy od pętałów. Podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat to antyreforma, która tylko pogorszy warunki życia na starość, a głupawe i prymitywne spoty to czysta manipulacja. To niewątpliwie nie ostatnie słowo rządu ws. emerytur, bo już wkrótce – najprawdopodobniej w 2013 r. – rząd dokona ostatecznego skoku na OFE, likwidując je całkowicie. A jest się na co połaszczyć – ponad 220 mld zł.

Według doradcy premiera – szefa Rady Gospodarczej, J.K. Bieleckiego – za pomysł emerytalny w wieku 67 lat należy dać na mszę. Jak najbardziej – tyle że na żałobną.

Autor: Janusz Szewczak (główny ekonomista SKOK)

Źródło: Niezalezna.pl